



2013, Vol. 12,
No. 23

***Komunikacja interpersonalna –
pomiędzy samotnością
a kreatywnością***

STRESZCZENIE

Komunikacja to jedna z najważniejszych i absolutnie podstawowych czynności, jakie zachodzą w indywidualnym organizmie ludzkim i w organizmie społecznym. Jeśli „zagłębimy” do najważniejszego ludzkiego narządu, centrum sterowania, jakim jest mózg, to komunikacja neuronalna jest absolutną podstawą jego funkcjonowania. Takie fakty wewnątrzczłowiecze można mnożyć w nieskończoność. Na początku więc nie jest samotność, ale komunikacja intrapersonalna, w środku człowieka, która przemienia samotność w pragnienie komunikacji interpersonalnej. Całość tworzy pewien system, ciągle nakręcający się – bogate wnętrze, z bogatą komunikacją pragnie komunikować się przez to, co zewnętrzne, z drugą osobą, o podobnym bogactwie tego, co wewnętrzne i zewnętrzne. Konsekwencją jest znów powrót do swojego wnętrza, gdzie osoba przeżywa, ubogaca i wzmacnia pragnienie zwracania się ku drugim, stając się permanentnie bardziej kreatywną. Całość tych procesów jest bardzo bogata, złożona i ciągle nie do końca odkryta, dziś podległa też nowym presjom i trudnościom, szczególnie nadmiarowi bodźców. Pragnę zaprosić Szanownego Czytelnika do poszukiwania ciągle lepszej komunikacji z sobą, jako osobą, z drugimi jako osobami, aby samotność nasycona komunikacją intrapersonalną prowadziła do ciągle bogatszej komunikacji interpersonalnej, czyniąc człowieka bardziej kreatywnym, a całość aby tworzyła organizm ludzki, w którym permanentna komunikacja wznosi społeczeństwo ciągle na wyższe poziomy kreatywności i etyczności.

→ **SŁOWA KLUCZOWE** – KOMUNIKACJA INTRAPERSONALNA, KOMUNIKACJA INTERPERSONALNA, PERSONALIZM, POZNAWCZA OTWARTOŚĆ OSOBY

SUMMARY

Interpersonal Communication – between Loneliness and Creativity

Communication is one of the most important and absolutely basic activities taking place in individual human bodies as well as in social organisms. If we “look into” the most important human organ – that is the brain – the neuron communication is an absolute basis of the brain activity. Such intrahuman facts can be multiplied. The beginning, therefore, is not loneliness but intrapersonal communication – inside the person – which transforms loneliness into a desire of interpersonal communication. The whole thing creates a certain system which is constantly growing – a rich inside, with its rich communication wants to communicate using what is outside with another person who possesses a similar richness of the inside and the outside. The consequence of this process is yet another comeback to one’s inside where a person experiences, enriches and reinforces his desire to turn to others and, therefore, he becomes permanently more creative. The entirety of these processes is very complex and not fully discovered; today it also experiences new pressures and difficulties, especially the excess of stimuli. I want to invite the Reader to search for better communication with oneself as a person and with others as persons, so that loneliness saturated with intrapersonal communication could lead to a richer interpersonal communication making an individual more creative and the whole to create a human organism, in which a permanent communication could elevate the society to higher levels of creativity and ethics.

→ **KEYWORDS** – INTRAPERSONAL COMMUNICATION, INTERPERSONAL COMMUNICATION, PERSONALISM, COGNITIVE OPENNESS OF A PERSON

Wprowadzenie

„Na początku było Słowo...”¹ i ośmieliłbym się stwierdzić, iż u początku wszelkich aktywności boskich i ludzkich była i jest komunikacja, komunikacja interpersonalna, człowieka jako osoby z drugim człowiekiem jako osobą, a pomiędzy samotnością a kreatywnością jest także komunikacja. Najpierw oczywiście komunikacja intrapersonalna, czyli wewnątrz osoby, moja osobista komunikacja z samym sobą, która gdy jest dobra, gdy jest pełna świadomości bogactwa ludzkiej osoby, staje się bazową twórczej samotności. Sprawa jest niezwykle ważna, albowiem

¹ Ewangelia wg św. Jana, 1, 1.

wiele znaków na niebie i na ziemi wskazuje, że współczesny człowiek trochę stracił kontakt z samym sobą, wówczas niestety samotność staje się dramatem pustki. Pustka wewnątrz powoduje problemy z kreatywnością, bo z pustego to nawet Salomon nie naleje. Pustka wewnątrz powoduje problem z komunikacją, bo nie jest ona wówczas komunikacją dwóch autonomicznych osobowości, lecz tworzeniem związków symbiotycznych, czyli nawzajem się od siebie uzależniających. Dobra komunikacja interpersonalna to komunikacja dwóch osób, które z natury są osobne, autonomiczne, świadomie i dobrowolnie wchodzące w relacje na zasadzie miłości, zawierającej wzajemny szacunek. Taka z kolei komunikacja interpersonalna wyprowadza nas dynamicznie z samotności i prowadzi do twórczości, gdzie człowiek pod natchnieniem drugiego człowieka potrafi czynić wielkie dzieła, potrafi być kreatywny. Komunikacja interpersonalna może być *face to face*, ale może być też zapośredniczona, z czym coraz częściej się spotykamy. Potęga mediów komunikacyjnych jest niebywała, dlatego znów odzywa się wielkie wołanie, aby zapośredniczona, a więc przy pomocy medium, nie zastępowała tej realnej zasadniczej, ale wspomagała. Kwestii jest wiele, chcę zaprosić do dyskursu, który pragnie przywoływać cechy antropiczne człowieka, a więc te najbardziej ludzkie, jakimi są zdolność do wchodzenia w głąb siebie, zdolność do realnej interpersonalnej wielowymiarowej komunikacji, a konsekwentnie zdolność do kreatywności, gdzie treści płyną z naszego ludzkiego wnętrza i naszych ludzkich relacji, nasyconych miłością. Wówczas można podążać od samotności przez komunikację do kreatywności, co moim zdaniem będzie ubogacać człowieka i społeczeństwo.

Komunikacja intrapersonalna szansą samotności kreatywnej w kontekście stanu multifrenii

Profesor Kenneth Gergen w bardzo dobrej książce *Nasycone Ja*, zawierającej dużą ilość wnikliwych analiz i diagnoz współczesnego człowieka i społeczeństwa, pozostających pod ogromnym wpływem mediów jako środków społecznego nasywania, zwraca uwagę na wiele kwestii, w tym na nową sytuację człowieka, którą nazywa stanem multifrenii. Jako motto wprowadzające w rozdział przywołuje krótkie i wielce trafne

stwierdzenie – „współczesny człowiek dotknięty jest ciągłym kryzysem tożsamości, co wpędza go w stan chronicznej nerwowości”. Zasadniczą kwestią jest, iż technologie społecznego nasycania usunęły dwa główne czynniki przeszkadzające dawniej w związkach z innymi – czas i przestrzeń, konsekwencją jest swoistego rodzaju zawrót głowy od nadmiaru. Przeszłość można ciągle odnawiać – za pomocą rozmów telefonicznych, kaset wideo i odwiedzin, a odległość nie stanowi już specjalnej przeszkody dla toczących się interakcji. Paradoksalnie jednak właśnie owa wolność prowadzi do swoistego zniewolenia. Każda z osób, pasji czy możliwości, które w siebie inkorporujemy, niesie bowiem z sobą karę – karę zarówno „bycia”, jak i „bycia z”. W pierwszym przypadku, w miarę jak inni zostają inkorporowani w nasze Ja, w nasze bycie wślizgują się również ich gusta, cele i wartości. W wyniku nieustającej wymiany rodzi się w nas na przykład ochota na kuchnię tajską, pragnienie zabezpieczenia emerytalnego lub silne przeświadczenie o konieczności ochrony dzikiej przyrody. Jednak, co od dawna wiedzieli buddyści, pragnąc czegoś oznacza, że równocześnie stajemy się niewolnikiem owego pragnienia. „Chcieć” ogranicza nasz wybór, by „nie chcieć”. Toteż z chwilą, gdy inni wcielani są w Ja, a ich pragnienia stają się naszymi, wzrasta liczba celów – tego, co musimy, czego chcemy i czego potrzebujemy. Wszystko to wymaga uwagi, dokładania starań, prowadzi do frustracji. Każde nowe pragnienie nakłada na nas swe żądania i ogranicza naszą wolność. Również „bycie z” niesie z sobą kary. W miarę zacieśniania związków ich uczestnicy zostają zdefiniowani – stają się przyjacielem, zwolennikiem itp. Podtrzymywanie związku wymaga od nas honorowania takich definicji, zarówno tych dotyczących nas, jak i innych osób. Jeśli dwie osoby stają się bliskimi przyjaciółmi, każda z nich nabywa pewne prawa, obowiązki oraz przywileje. Większość związków, do których przywiązujemy jakieś znaczenie, niesie z sobą całą gamę zobowiązań – komunikowania się, wspólnego robienia pewnych rzeczy, sprawiania drobnych przyjemności, składania stosownych gratulacji itp. W miarę więc jak związki zacieśniają się i trwają w czasie, stopniowo wzrasta liczba telefonów, które powinniśmy wykonać oraz na które powinniśmy oddzwonić, kartek z życzeniami, które powinniśmy wysłać, wizyt, które powinniśmy złożyć, posiłków, które trzeba przygotować, dodatkowych prac, które należy wykonać, ubrań, które musimy kupić, bo

bez konkretnego stroju trudno się obyć...Wyzwolenie staje się wirującym przed naszymi oczyma korowodem konieczności².

Ekspansja „tego, co muszę” jest szczególnie widoczna w świecie wolnych zawodów. Przykładowo, w pracy na uczelni lat 50. często ważne były kontakty z kolegami z tego samego wydziału. Wystarczyło przejść kilka kroków do sąsiedniego pokoju, aby zdobyć potrzebne informacje czy odrobinę wsparcia. Wydziały uniwersyteckie były z sobą ściśle powiązane i nawzajem od siebie zależne; kontakty międzyuczelniane czy wyjazdy na naukowe spotkania były godnymi uwagi wydarzeniami. Obecnie energiczny naukowiec, korzystając z telefonu, faksu oraz e-maila, utrzymuje kontakty z podobnymi mu badaczami z całego świata. Jedynym ograniczeniem liczby codziennych interakcji jest czas. Postęp techniczny pobudził również rozwój setek nowych organizacji, międzynarodowych konferencji oraz zawodowych sympozjów. Zasięg możliwości naukowych, biznesowych, społecznych nie jest już ograniczony geograficznie, a nowoczesne technologie pozwalają realizować najśmielsze projekty w każdym zakątku globu. W efekcie możliwości nowych kontaktów i nowych okazji są dziś praktycznie nieograniczone. Codzienne życie staje się morzem zatapiających nas żądań, a brzegu na horyzoncie nie widać, znamienne konstataje te trafne myśli profesor Gergen³.

Tym, co prześladuje dziś jednostkę, wywołując w niej nieustanne poczucie „powinności”, jest nie tylko rozszerzenie Ja poprzez związki z innymi, ale chodzi o coś więcej, coś głębiej, co przenika do świadomości, a jest nim zwątpienie w siebie, ledwo uchwytnie wrażenie nieadekwatności, które powleka nasze działania niepokojącym poczuciem wiszącej nad nami pustki. To poczucie nieadekwatności jest z pewnych ważnych względów produktem ubocznym zaludnienia Ja i obecności społecznych widm. W miarę bowiem jak inkorporujemy innych w siebie, rozszerza się zakres własności, to znaczy zakres tego, jaka w naszym odczuciu powinna być „dobra”, „zachowująca się odpowiednio” czy „godna naśladowania” osoba. Wielu z nas towarzyszy cię ojca, przypominający przez cały czas o wartości uczciwości i ciężkiej pracy, czy też matki, skłaniającej nas do bycia opiekuńczymi i wyrozumiałymi. Od przyjaciela moglibyśmy także przejąć

² Por. K. Gergen, *Nasycone Ja*, Warszawa 2009, s. 106-108.

³ Por. tamże, s. 108.

troskę o kondycję fizyczną, od ukochanego poświęcenie jako sens życia, od nauczyciela ideały poznania itd. Normalny rozwój jednostkowy wyposaża większość z nas w bogaty zestaw „celów dobrego życia” oraz wystarczające zasoby, aby osiągać poczucie osobistego zadowolenia dzięki ich osiągnięciu.

Tymczasem konsekwencje procesu społecznego nasycania są takie, iż krąg przyjaciół i znajomych wzrasta niepomrotnie, nasze przeszłe życie idzie krok w krok za nami, a mass media wystawiają nas na ogromną liczbę nowych kryteriów samooceny. Czy jesteś wystarczająco odważny, czysty, obyty w świecie, odczytany, szczupły, bezwonny, przyjacielski, oszczędny, dobrze ostrzyżony, prorodzinny, czy poziom twojego cholesterolu jest wystarczająco niski, a dom wystarczająco zabezpieczony przed włamaniem? Ta lista nie ma końca⁴.

Jednak zagrożenie poczuciem nieadekwatności nie jest ograniczone do bezpośredniej konfrontacji z bliźnimi oraz z mediami. Ponieważ wiele kryteriów samooceny zostało już włączone w nasze Ja – w postaci społecznych widm – mogą one dawać o sobie znać w każdym momencie. Problem z wartościami polega na tym, że są one skoncentrowane na sobie. Ceniąc na przykład sprawiedliwość, zapominamy o znaczeniu miłości, stawiając na obowiązkowość, odwracamy się od spontaniczności. Żadna z wartości sama w sobie nie uwzględnia znaczenia wartości alternatywnych. Tak samo jest z chórem społecznych widm. Każdy głos przemawiający na rzecz pojedynczej wartości stara się zdyskredytować to wszystko, co nie jest związane z jej standardami. Wszystkie te głosy, niezgodne z naszym aktualnym działaniem, stają się zatem jego wewnętrznymi kryteriami, poniżającymi, wyśmiewającymi i odzierającymi działania z możliwości, jakie oferują dla samospełnienia. Siadamy sobie przed telewizorem, aby się na moment rozerwać, a chór zaczyna natychmiast: „dzieciuch”, „leń”, „kanapowy obibok”, „nieodpowiedzialny”... Bierzemy do ręki dobrą książkę i znów słyszymy: „odludek”, „samotnik”, „niewydajny”, „fantasta”... Zacznij z przyjacielem partię tenisa, a usłyszysz: „rak skóry”, „kiepska kondycja”, „wykręcasz się od domowych obowiązków”, „chorobliwie ambitny”... Pracuj do późna i od razu: „pracoholik”, „kandydat na zawałowca”, „chorobliwie ambitny”, „nieodpowiedzialny członek rodziny”. Każdy moment naszego życia jest obecnie okupiony poczuciem winy

wzbudzonej przez to wszystko, co jeszcze chwilę temu było możliwe, lecz co staje się niedostępne w momencie, gdy już dokonaliśmy wyboru⁵.

Widzimy więc, iż jak twierdzi profesor Gergen, a możemy się śmiało z nim zgodzić, odczuwając podobne problemy, wyłania się stan multifrenii – porywając jednostkę w kapryśny, pełen kaskad, progów i wirów nurt bycia. Obarczani jesteśmy wzrastającym ciężarem powinności, wątpliwości i irracjonalności. Gaśnie możliwość zaangażowanego romantyzmu lub zdeklarowanego modernizmu, otwiera się przestrzeń dla istoty ponowoczesnej⁶.

Równocześnie odzywa się jednak z jakąś wielką siłą wołanie człowieka o człowieczeństwo, o spójność osobowości, o integrację tożsamości, o zdolności transgresyjne, czyli pomagające człowiekowi wznosić się na szczyty twórczości, a ponad wszystko to, co najbardziej ludzkie, czyli miłość człowieka do człowieka, do rodziny, do przyjaciół, do społeczeństwa, do przyrody, a szczególnie do Boga. Widzimy ciągle ludzi, którzy jakby na przekór trendom i modom wzmacniają człowieczeństwo własne przez ascezę i mądrość i to niezależnie od stanu⁷. Widzimy ciągle ludzi bardzo zaangażowanych w lepszy ludzki świat, niezależnie od słabości świata polityków i utylitarystów wszelkiej maści.

Personalizm i komunikacja interpersonalna jako siła kreatywności

Zdaniem autora, człowiek ma swoją wewnętrzną siłę scalającą go i dążącą do integracji z sobą samym i z innymi – pomimo wszystko, pomimo tego, iż sił dezintegrujących, na co zwróciliśmy uwagę powyżej i co jest dosyć powszechnie zauważalne, jest obecnie bardzo dużo⁸. Tą zasadniczą siłą jest człowiek jako osoba, która jest pewnym fenomenem jednostkowym

⁵ Por. tamże, s. 109-110.

⁶ Por. tamże, s. 112.

⁷ Por. P. Seewald, *Szkoła mnichów*, Kraków 2011. Zapraszam do studiowania książek wybitnego niemieckiego dziennikarza Peter Seewalda, który zwraca uwagę na potrzebę renowacji wartości.

⁸ Por. D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość*, Warszawa 2010; por. J. v. Dijk, *Społeczne aspekty nowych mediów*, Warszawa 2010; por. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2008.

i społecznym i im bardziej różne siły działają dezintegrująco, tym bardziej człowiek, indukując, rozbudzając w sobie świadomość osoby, potrafi być kimś osobnym, gdzie bycie z sobą samym potrafi być twórczością promieniującą na innych i rozbudzającą u innych z kolei pragnienie bycia wspólnotą osób.

W swoich różnych tekstach przywoływałem już wielokrotnie jeden z bardziej znamienitych tekstów jednego z najwybitniejszych twórców personalizmu, jakim jest ks. prof. Czesław Bartnik, ale te kilka zdań tchnie tak wielką siłą wiary w człowieka jako osobę, iż pozwolę sobie na początek znów przywołać ten fragment, zapraszając do studiowania całego personalizmu, szczególnie w wykwintnym wydaniu ks. prof. Bartnika.

Profesor podkreśla, iż

dziś staje przed nami coraz wyraźniej Fenomen Osoby Ludzkiej – od strony merytorycznej jako pierwsza i niezwykła rzeczywistość i od strony metodologicznej jako sposób myślenia. W każdym razie Fenomen Osoby jaśnieje jako „rzeczywistość rzeczywistości”, „świat świata” i ośrodek bytu. Mieni się on wszelkimi barwami pytań, problemów, realności, danych radykalnie odsłoniętych. Jest w nim bliskość, zafrapowanie, oczarowanie i olbrzymia koncentracja całej problematyki rzeczywistości. Jest to również źródło wszystkich innych fenomenów myślorodnych (noogenetycznych)⁹.

Podstawą twórczości w personalizmie, którego autor jest permanentnym promotorem, gdzie następuje przejście od komunikacji intrapersonalnej do interpersonalnej, jest zdolność poznawania, która ma wyjątkowy i szczególny charakter u człowieka jako osoby, tu szczególną wartość odgrywa właśnie samotność, ale jako dobry kontakt z sobą samym, jako komunikacja intrapersonalna. Profesor Bartnik mocno, ciekawie i inspirująco podkreśla następujące, ważne dla naszych poszukiwań kwestie zasadnicze.

1. Wstępem do wszelkiego poznania, zwłaszcza osobowego, jest podmiotowość – realna podmiotowość. Jest w tym jakiś głęboki paradoks, że byt, chcąc poznać, musi się zwrócić ku sobie samemu, ku swemu wnętrzu, musi dokonać autorefleksji. Byt bowiem nie jest jedynie „trójwymiarowy”, ma jeszcze ów czwarty, a raczej pierwszy, istnieniowy, wymiar podmiotowości. Nie konstryuuje się bez podmiotowości, która jest jego „wewnętrznością”,

w której się spełnia, wydoskonala, rozpoznaje i – w mniejszym czy większym stopniu – finalizuje. Inaczej mówiąc, byt ma jakąś strukturalną ontyczną autorefleksję, która jest warunkiem podmiotowości i poznania.

Podmiotowość nie jest w żadnym przypadku ucieczką od bytu, jakąś wtórną rzeczywistością, cieniem rzeczywistości ani fikcją ułudną bytu, lecz jest pewnym kierunkiem przedmiotowości, „awansem” bytu, jego spełnieniem i ponownym – po akcie zaistnienia – otwarciem na nieskończoność. Jest ona na miarę bytu i stanowi rzeczywistość razem z przedmiotowością. Byt nie byłby sobą, gdyby nie miał „rozszczerzenia” na przedmiotowość i podmiotowość i gdyby nie był zwrócony ku podmiotowości.

2. Z problemem podmiotowości wiąże się wymiar interioryzacji bytu, jego istnienia i procesów dziejowych. Interioryzacja oznacza tu zagłębienie się bytu w siebie samego i pewne widzenie siebie samego od swego „wnętrza”. To uwewnętrznienie się bytu jest ogólną strukturą, kategorią i aktem. Cały byt oraz wszelkie substancje, istoty i zindywidualizowane istnienia otrzymują swoje wnętrze i swoją „drugą głębię”. Dzięki temu możemy mówić o wewnętrzności istoty i o wewnętrzności istnienia. Byt przestaje być jedynie płaszczyznowy lub nawet czysto przestrzenny, a otrzymuje nowy wymiar. Eksterioryzuje się i interioryzuje, wychodzi poza siebie i powraca do siebie na wyższym już poziomie. W rezultacie powstaje proces pewnej spirali samorealizacji, gdzie eksterioryzacja jest dla większej interioryzacji, a interioryzacja dla podniesienia bytowości. Jest to proces bardzo skomplikowany, będący jakimś rezultatem najbardziej wewnętrznej dialektyki bytu. I właśnie w tej dialektyce naczelną rolę przypada poznaniu, które jest pewną strukturą bytu, kategorią bytowania i funkcją przeobrażania bytu.

3. W interioryzacji dochodzi do głosu zwrotne sprzężenie pewnej bezpośredniości bytu z pośredniością, co widać najlepiej na przykładzie poznania wprost i poznania przez refleksję. Toczy się dyskusja, na czym zasadza się głównie wartość poznania wyższego: na poznaniu bezpośrednim (wprost) czy na poznaniu pośrednim (refleksji)? Odpowiedzi są różne. Według personalizmu w poznaniu wyższym oba rodzaje, bezpośredni i pośredni, łączą się z sobą ściśle, choć cały proces zmierza raczej od pośredniości ku bezpośredniości, w której ostatecznie rozjaśnia się byt sam w sobie i dla podmiotu poznającego. Poznanie bezpośrednio najczęściej jest ujęciem bytu lub rzeczy wprost

ostatecznie w postaci duchowego zespolenia osoby z rzeczą. Klasyczne poznanie refleksyjne natomiast polega na pewnym rozpięciu się tęczy poznawczej nad trzema elementami: nad rzeczą poznawaną, nad podmiotem poznającym i nad zachodzącą między nimi relacją. Na wyższym etapie poznanie refleksyjne jest namysłem nad relacją między umysłem a rzeczą, szczególnym ujęciem tematu i treści tej relacji i wreszcie jakimś zdawaniem sobie sprawy z charakteru prawidłowości merytorycznej tej relacji. W tym znaczeniu poznanie wprost nie jest tylko docelowe, ale i zarazem wyjściowe, alfabne, gdyż z niego wyrasta – choć jednocześnie – wszelka refleksja poznawcza.

4. Refleksja nad podmiotem poznającym prowadzi nas do odkrycia szerokiego i głębokiego wymiaru immanencji. Przedmiot i podmiot poznawczy mają swoją szeroką i głęboką korelatywność, stanowią dwa „światy” w jednym. Wzajemnie się więc warunkują, uzasadniają i „rozjaśniają”. Im doskonalszy podmiot poznający, tym bardziej odpowiada przedmiotowi, utożsamia się z nim, a zwrótnie sam staje się znowu bardziej immanentny, samorefleksyjny i „autonomiczny”.

5. Z podmiotowością w najszerszym znaczeniu wiążą się strukturalnie trzy elementy – na poziomie wstępnym ledwo zaznaczające się: informacja, dążenie i aktywność – sprawczość. Nauki odkrywają te elementy (struktury), ściśle z sobą zespolone, głównie w indywidualach żywych, ale są chyba powszechne, choć tylko analogiczne stosownie do stopnia doskonałości bytu. W podmiotowości zatem jest zakodowany system informacji – wewnętrznej (autoinformacji układu) oraz zewnętrznej, zbierającej dane o świecie zewnętrznym o odpowiednich kręgach styczności życia. Następnie jest system dążeniowy (telematyczny), ogromnie rozbudowany, również ku-wewnętrzny (dążenie do realizacji zadań, do dóbr, do wartości, cały egocentryzm istoty żywej) oraz ku-zewnętrzny (szerzenie swej obecności, dążenie do wspólnoty osób); jest dążenie immanentne oraz dążenie transcendentne. I wreszcie jest – ściśle zespolona z dwoma pierwszymi – „akcja” w głąb siebie i ku innym; akcja jako realizacja informacji i dążenia razem i w ogóle jako „neokreacja”, nadanie bytowi ruchu istnieniowego, autokreacja, co widać najwyraźniej we wszystkich sztukach, w życiu kulturalnym, w wiecznym pędzie za „doskonałym państwem” lub za szczęściem indywidualnym i społecznym¹⁰.

¹⁰ Por. tamże, s. 363-367.

Bardzo ciekawą, mocno inspirującą i ważną dla naszych poszukiwań kwestią jest poznawcza otwartość osoby jako dynamika dla komunikacji intra- i interpersonalnej, dla wszelkiej komunikacji, która staje się siłą kreatywności, albowiem to właśnie osoba daje najdoskonalsze otwarcie poznawcze podmiotu, przede wszystkim dlatego, że najbardziej zsyntetyzowane, sfinalizowane i zrekapitulowane, a wreszcie zoperacjonalizowane.

6. Istnieje jakaś prapierwotna otwartość poznawcza osoby już w owym elementarnym poznaniu, w owym „prostym zdaniu”. Jest to zjawisko, które z racji swego wynikania z osoby wychodzącej poza siebie samą nie jest zamknięte, bez sekwencji, bez finalnego procesu poznawczego. Jest ono punktem wyjścia całego procesu poznawczego w ogólności i w szczegółach: pojęć, sądów, pryncypiów, konstrukcji, całej aktywności poznawczej. Ten proces poznawczy jest jakby niepowstrzymany z chwilą przekroczenia progu, odtąd potok zmysłowo-umysłowy toczy się już stale dalej, jakkolwiek może przejść nie tylko w prawdę, lecz i w błąd lub nie-poznanie. W rezultacie jest to jakaś spontaniczna i niezwykła otwartość działaniowa w poznawczych funkcjach osoby, tak że trzeba dużo „wysiłku”, by tę spontaniczną otwartość poznawczą powstrzymać czy niszczyć.

7. Głębsza otwartość poznawcza osoby wyraża się w immanencji szczególnej „intuicyjności”, wewnętrzności personalnej oraz ruchomej konstrukcyjności systemów poznawczych, które otrzymują swoją nadrzędność w filozofii i wszelkich naukach. Po prostu owa wewnętrzność personalna wyposażona jest w ogromną plastyczność i elastyczność percepcyjną, która zdolna jest wytworzyć dużą ilość, może nawet naukowo jeszcze niepoznanych, sposobów i środków poznawczych. Osoba daje rodzaj całej transcendentalnej immanencji poznawczej. Przy tym poznanie rzeczy przechodzi w specjalne samopoznanie się osoby i zarazem w rodzaj „oczywistości” i weryfikacji tego samopoznania się. Stwarza przezroczyste medium dla bezpośredniości: „byt – osoba” i dla oczywistości tej bezpośredniości. Można powiedzieć, że tworzy szczególny horyzont transcendentalnej podmiotowości, choć podmiot nie ma tu prymatu. Osoba „jest” – bytem realnym, realizuje się w łonie bytu i z bytu, duch daje jej bezpośredniość, a prawda jest spełnianiem obiektywności istnienia. Ostatecznie prawda dokonuje się nie tyle w „podmiocie” jako pewnym „środkowisku”, ile w osobie, która jest pewną wszystkością i całością istnieniową.

8. Cała osoba otwiera się na cały byt, na całą – mówiąc metaforycznie – szerokość, wysokość, długość i głębię bytu. Dokonuje się to już w prapierwotnym, elementarnym poznaniu, ale najbardziej w pleromicznym poznaniu osobowym. Wynika to z owej dialektycznej konstrukcji osoby, że ona jest niejako całym światem i „całością istnienia”, a cały świat i wszelkie istnienie jest nią, że osoba jest jakąś „tożsamością” z każdą inną osobą oraz Osobą osób (osobą społeczną i Osobami Niestworzonymi), a zarazem jest absolutną innością od świata i od drugiej osoby lub od społeczności osób. W aspekcie poznawczym operuje ona uniwersalnością pryncypiów oraz konkretnością konkretów, uniwersaliami i szczegółowością, subsystemalnością i zjawiskowością. Cała osoba jest pewną kategorią poznawczą, która wyraża się przez afirmację świata, negację, percepcję, izolację oraz przez różne modalności: prawdopodobne, przypuszczalne, domniemane, dążeniowe, hipotetyczne, kreacyjne itp. Wszystkie te sposoby poznawania odpowiadają też sposobom bytowania. Jeszcze raz dochodzi do głosu, tym razem najgłębiej, ów prapierwotny paralelizm: Osoba – rzeczywistość. Zachodzi przedziwne spotkanie transcendentalnej podmiotowości z transcendentalną przedmiotowością, transcendentalności personalnej z transcendentalnością bytu pozaosobowego.

Osoba otwiera się na wszelki byt (realny i możliwy) i tam odnajduje siebie, byt zaś wkracza w „Ja” osoby i tutaj odnajduje siebie, swój finał i sens; sens ontyczny i sens poznawczy. Ta wzajemna perychoreza osoby i rzeczywistości ma najpierw charakter ontyczny, a następnie poznawczy. Rzeczywistość jest niejako dwumodalna: ontyczna i poznawcza. Przy tym modalność poznawcza również partycypuje w istnieniu, właśnie personalnym, nie jest ona „bytowa”, a „pozaistnieniowa”¹¹.

Komunikacja interpersonalna jako otwieranie się na kreatywność dzięki interakcji interpersonalnej

W komunikacji interpersonalnej jako sile motywującej do przejścia z twórczej intrapersonalnej samotności do interpersonalnej kreatywności bardzo ważną kwestią są istotne cechy komunikacji interpersonalnej jako relacji właśnie między osobami; całość publikacji nie pozwala na rozwijanie wszystkich

komponentów, które są bardzo istotne, dlatego pozwolę sobie tylko zasygnalizować i zaprosić do indywidualnego studiowania:

– komunikacja interpersonalna jest procesem wymiany;

Oznacza to, że w proces włączeni są zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. Komunikacja interpersonalna jest procesem, co oznacza, że w miarę trwania komunikacji osoby porozumiewające się wpływają na siebie nawzajem. Jeżeli komunikat partnera interakcji nie wpływałby na twoje myśli, uczucia czy zachowania, to trudno byłoby uznać, że komunikacja w ogóle zaistniała. A zatem komunikacja interpersonalna musi być dwukierunkowa, tak aby możliwe było udzielanie i przyjmowanie informacji zwrotnych przez wszystkie uczestniczące w niej osoby.

– na komunikację interpersonalną składają się znaki i symbole;

– komunikacja interpersonalna tworzy znaczenia;

– komunikacja interpersonalna przebiega w interakcji;

– komunikacja interpersonalna dokonuje się w mniejszej grupie osób;

– komunikacja interpersonalna jest relacyjna;

– komunikacja interpersonalna przyczynia się do powstawania związków międzyludzkich;

– komunikacja interpersonalna przebiega etapami¹².

Zdaniem autora bardzo ważną rolę w intensyfikacji komunikacji interpersonalnej jako komunikacji między osobami, prowadzącej do kreatywności, odgrywa świat ludzkich emocji. Dlatego istotną kwestią jest autoedukacja ku dojrzałej emocjonalności, która winna posiadać następujące cechy:

- harmonia na linii zależność – niezależność z przewagą niezależności od innych;
- kierowanie się bardziej zasadą realności niż przyjemności;
- zorganizowanie, ukierunkowanie na innych, postawy prospołeczne;
- umiejętność przeżywania frustracji oraz akceptowania i pokonywania trudności;
- zdolność do samokontroli, czyli podporządkowania różnych sprzecznych pragnień i impulsów jednej tendencji ukierunkowującej i „wznoszącej” postępowanie człowieka¹³.

¹² Por. S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi*, Warszawa 2008, s. 280-287.

¹³ Por. Z. Chlewiński, *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Poznań 1991, s. 22-26.

Całość omawianego procesu przejścia od twórczej samotności, u której początku stoi dobra komunikacja intrapersonalna, z poznawczą otwartością osoby w nurcie personalistycznym, przez komunikację interpersonalną, z ważnymi dla niej zaprezentowanymi wyznacznikami, za pomocą dojrzałej emocjonalności, winna ostatecznie prowadzić do dojrzałej osobowości, która staje się ciągle bogatsza i ciągle bardziej kreatywna, dlatego warto na koniec zwrócić uwagę na istotne cechy dojrzałej osobowości, które podpowiada klasyk teorii osobowości Gordon Allport:

- adekwatna ocena rzeczywistości i siebie (wgląd), czyli widzenie siebie, ludzi i spraw we właściwych proporcjach, realistycznie, prawdziwie; adekwatna to znaczy niezawyżona (fantazjowanie) i niezaniżona (fatalizowanie);
- jednocząca filozofia życia, zawierająca odpowiedzi na pytania dotyczące spraw najbardziej zasadniczych – kim jest człowiek, skąd się wziął, po co żyje? itp.; jednocząca filozofia życia scala te informacje, porządkuje, harmonizuje i daje pełną świadomość celów i zadań życiowych;
- nastawienie przyszłościowe i celowe – zdolność do przyjęcia odpowiedzialności za innych, przeciwieństwem jest tak zwana postawa prowizoryczna, czyli z dnia na dzień;
- zdolność do głębokiego emocjonalnego przywiązania do ludzi, serdeczna więź, zdolność do syntonii, czyli „współbrzmienia”, oraz empatii, czyli „wczuwania się” a także prospołeczność;
- równowaga emocjonalna – brak nadmiernej reakcji na bodźce wynikające z popędów (tzw. równowaga pionowa) oraz równowaga pozioma, czyli zdolność nawiązywania satysfakcjonujących i poprawnych relacji z ludźmi; także zdolność panowania nad emocjami w sytuacjach trudnych, stresowych;
- poczucie sensu życia, a więc uznanie – sensowności istnienia, pracy i rozrywki, cierpienia i bólu... głębia życia...¹⁴.

Konstatacja

Pragnieniem autora niniejszej publikacji, zajmującego się i pasjonującego od dłuższego czasu komunikacją intra- i interpersonalną, było skierowanie naszej uwagi na komunikację, która jest

zasadniczą siłą, motorem, wyprowadzającym człowieka z samotności, ku bogactwu wnętrza osoby, a następnie przez otwartość osobowego poznania, przez komunikację interpersonalną ku drugiej osobie, grupie osób i społeczeństwu. Pragnę jednak mocno podkreślić, iż zasadnicza jest komunikacja intrapersonalna, dobry kontakt z sobą samym, który jest dziś troszkę osłabiony przez między innymi boom informacyjny. Personalizm bardzo mocno zachęca do troski o swoje wnętrze, wnętrze osoby, która jest zasadniczym punktem odniesienia, bez troski o to wnętrze grozi współczesnemu człowiekowi pustka. Jestem przekonany, iż aktualna sytuacja boomu informacyjnego już budzi mechanizmy obronne osoby, gdy coraz więcej osób chętnie wyłącza wszelkie bombardieri informacyjne i szuka ciszy na łonie natury; takich osób, pragnących dojrzałej osobowości i emocjonalności, jest coraz więcej, co budzi nadzieję. Konkludując, pragnę przekazać Szanownemu Czytelnikowi nadzieję, iż jestem przekonany, że człowiek sobie poradzi, bo przybywa ludzi, którzy czują powagę chwili i dużą skalę zagrożeń, szczególnie informacyjno-medialnych, dlatego podejmują wyzwania troski o człowieka jako człowieka przede wszystkim przez komunikację z pięknem wnętrza człowieka, potęgą natury i wspinałością Najwyższego.

BIBLIOGRAFIA

- Bartnik Cz.S., *Personalizm*, Wydawnictwo „O.K” Tomasz Wiater, Lublin 2000.
- Chlewiński Z., *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1991.
- Dijk J. v., *Społeczne aspekty nowych mediów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Ewangelia wg św. Jana, Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2000.
- Gergen K., *Nasycone Ja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K., *Komunikacja między ludźmi*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Seewald P., *Szkoła mnichów*, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2011.
- Szewczyk W., *Rozumieć siebie i innych*, Wydawnictwo Biblos, Tarnów 1998.
- Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.